

Opus Dei

Rzesze ignorantów – a są ich miliony na całym świecie – które czerpią wiadomości o Jezusie i Jego Kościele z „Kodu da Vinci”, bluźnierczej książki Dana Browna, są przekonane, że na czele prałatury Opus Dei stoi niejaki Manuel Aringarosa, tajemniczy i bardzo wpływowy biskup, noszący ostentacyjnie złoty pierścionek (złoto 14-karatowe – precyzuje Brown), wysadzany ciemnymi ametystami i brylantami; ma mu towarzyszyć Silas, wzbudzający w ludziach strach masochista i morderca.

Myślę o Aringarosie, gdy wchodzę do historycznej siedziby Opus Dei przy ulicy Bruno Buozzi w Rzymie, by spotkać się z prawdziwym szefem prałatury – bp. Javierem Echevarrią, 75-letnim Hiszpanem baskijskiego pochodzenia. Czytelnicy Dana Browna byłiby rozczarowani – biskup, który wita mnie w małym saloniku rezydencji, to człowiek niski i drobny, uprzejmy i wrażliwy; jego pierścionek biskupi nie jest wysadzany ametystami i brylantami, lecz zdobi go tak powszechny we Włoszech koral z wygrawerowanym wizerunkiem Matki Bożej z Dzieciątkiem. Celem naszego spotkania jest rozmowa na temat organizacji kościelnej, której przewodniczy, w związku ze zbliżającą się 80. rocznicą jej założenia. Organizacja Opus Dei powstała bowiem w 1928 r. dzięki duszpasterskiej intuicji Josemaríi Escrivy de Balaguera, hiszpańskiego kapłana, którego Kościół ceni dziś jako świętego; Opus Dei za sprawą książki Browna stało się przedmiotem medialnej nagonki i oczerniania. (W.R.)



Bp Javier Echevarría – obecny prałat Opus Dei – w siedzibie prałatury w Rzymie, obok kopii wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej, podarowanej w 1984 r. przez Jana Pawła II bp. Álvarowi del Portillo, poprzedniemu prałatowi Opus Dei

Prawdziwe oblicze Opus Dei

Z bp. Javierem Echevarrią – prałatem Opus Dei – rozmawia Włodzimierz Rędzioch

WŁODZIMIERZ RĘDZIOCH: – Ekscelencja stoi na czele organizacji Kościoła katolickiego, która jest w centrum zainteresowania światowych mediów. Niestety, ukazują one z reguły jej wypaczony obraz. Czy mógłby Ksiądz Biskup powiedzieć, czym w rzeczywistości jest Opus Dei?

BP JAVIER ECHEVARRÍA: – Św. Josemaría Escrivá de Balaguer powtarzał wielokrotnie, że Opus Dei jest „Boską drogą chrześcijan, którzy chcą żyć jak prawdziwi chrześcijanie”. Celem członków Opus Dei nie jest czynienie rzeczy spektakularnych – są to zwykli chrześcijanie, którzy starają się dążyć do świętości w codziennym życiu. Ponieważ prałatura – instytucja Kościoła – składa się z kapłanów i świeckich, tzn. ze zwykłych ludzi, dlatego dobrze się czujemy w świecie: wśród ludzi, w miejscu pracy, w rodzinie... Powiem więcej: nie tylko jest nam dobrze w świecie, ale kochamy świat,

kochamy codzienne życie z jego tysiącami powinności i zadań. Nie można być chrześcijaninem jedynie w kościele, ale trzeba nim być także w prozaicznej codzienności. Należy żyć z wiarą w Boga, z nadzieją i miłością do wszystkich – tak jak to czynili pierwsi chrześcijanie – a wtedy każdy dzień stanie się świętem. Ten zamysł „wielkości” codziennego życia stanowi centralny punkt orędzia św. Josemaríi, ideał, który – dzięki Bogu – podziela bardzo wielu ludzi, również ci, którzy nie są członkami Opus Dei.

Jeżeli chodzi o zainteresowanie mediów prałaturą, uważam, iż wynika ono z faktu, że tak wielu zwykłych ludzi za pośrednictwem Opus Dei poszukuje z pasją transcendentalnego wymiaru naszej rzeczywistości. Jednym słowem – chodzi o coś, co wciąż „przyciąga” do chrześcijaństwa, jak to przy różnych okazjach podkreślał Benedykt XVI.

– Opus Dei to tzw. prałatura personalna. Dobrze wiadomo, czym jest zgromadzenie zakonne czy instytut życia konsekrowanego, ale większość katolików nie ma pojęcia, co kryje się pod nazwą „prałatura personalna”. Czy mógłby Ekscelencja to wyjaśnić?

– Prałatura personalna różni się od zgromadzenia zakonnego i od instytutu życia konsekrowanego. Jest to struktura Kościoła katolickiego, do której należą kapłani i świeccy, a której przewodzi prałat...

– Możemy więc powiedzieć, że jest to struktura podobna do diecezji z wiernymi rozszanymi po całym świecie...

– Nie, dlatego że prałatura nie zamierza być Kościołem partykularnym.

– Może więc lepiej przyrównać ją do biskupstwa polowego?

– To już lepsze porównanie.

– Przez wiele lat był Ekscelencja bliskim współpracownikiem założyciela Opus Dei. Jakie wspomnienia zachował Ksiądz Biskup ze swych spotkań ze św. Josemarią?

– Oczywiście, mam bardzo wiele wspomnień, lecz to, co mnie zawsze uderzało u św. Josemaríi, to jego radość, wierność Kościołowi i miłość do ludzi. Cokolwiek robię, zastanawiam się, co w danej sytuacji zrobiłby św. Josemaría. On z niczego potrafił stworzyć tę wspaniałą rzeczywistość kościelną obejmującą cały świat, którą jest dziś Opus Dei – to nie tylko świeccy i księża należący do prałatury, ale także miliony ludzi, którzy z nią współpracują. Oczywiście, nie byłoby prałatury, gdyby nie działanie łaski Bożej, ale także gdyby na wezwanie nie odpowiedziała konkretna osoba – św. Josemaría.

– Św. Escrivá zebrał swoje duchowe maksymy w książce zatytułowanej „Droga”, która jest dla członków Opus Dei prawdziwym podręcznikiem duchowości. Jak można scharakteryzować waszą duchowość?

– Ważnym aspektem codziennego życia, o którym wspominałem przed chwilą, jest niewątpliwie praca. Orędzie Opus Dei oprócz tego, że zachęca do regularnej modlitwy i głębokiego życia sakramentalnego, skoncentrowane jest wokół pracy, która – jeżeli wykonywana jest sumiennie oraz traktowana jako ofiara Bogu i służba bliźniemu – może stać się metodą uświęcania się, spotkania z Chrystusem. We wspomnianej książce św. Josemaría pisze: „Dla współczesnego apostoła godzina nauki jest godziną modlitwy”.

Innym aspektem duchowości Opus Dei jest świadomość Bożego synostwa każdego chrześcijanina. Bóg jest Ojcem, naszym Ojcem, i ten fakt – jeżeli zrozumiemy całą jego głębię – radykalnie zmienia wszystko; i pozwala nam w sposób pozytywny stawiać czoło wszystkim wyzwaniom codziennego życia.

Powinienem wspomnieć także o wolności, która w orędziu św. Josemaríi zajmuje ważne miejsce i jest wskazywana jako bodziec chrześcijańskiego zaangażowania oraz wiąże się z osobistą odpowiedzialnością.

– Jak układały się stosunki między kolejnymi papieżami: Janem XXIII, Pawłem VI i Janem Pawłem II a prałaturą Opus Dei?

– Stosunki między Opus Dei a wspomnianymi papieżami były bardzo intensywne i bogate. Oczywiście, należałoby wspomnieć także Piusa XII, Jana Pawła I i Benedykta XVI.

Jeżeli chodzi o Jana Pawła II, mogę powiedzieć, że był dla Opus Dei jak ojciec. To on w 1982 r. zatwierdził erygowanie Opus Dei jako prałatury personalnej, po latach przygotowań rozpoczętych w czasie Soboru Watykańskiego II i prowadzonych równoległe z opracowaniem nowego kodeksu prawa kanonicznego. To on również kanonizował w 2002 r. Josemarię Escrivę, nazywając go „świętym codziennego życia”.

Na mnie wielkie wrażenie wywarł gest Jana Pawła II, który po śmierci mojego poprzednika – bp. Álvara del Portilla udał się 23 marca 1994 r. do kościoła prałatury, by modlić się przy trumnie zmarłego. Wcześniej, w 1984 r., Jan Paweł II podarował ks. Álvarowi kopię wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej – dziś wizerunek ten zajmuje honorowe miejsce w siedzibie kurii prałatury w Rzymie. Za każdym razem, gdy widzę tę ikonę, czuję się zjednoczony ze wszystkimi katolikami w Polsce; przypomina mi ona także moje liczne pielgrzymki do Częstochowy: pierwszą odbyłem z bp. del Portillo w 1979 r., ostatnią, już jako prałat Opus Dei, w uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej – 26 sierpnia 2005 r.

Jestem przekonany, że Jan Paweł II wiele dał światu i Kościołowi; bez wątpienia dał też bardzo wiele Opus Dei dzięki swemu duchowemu ojcostwu.

– Wiele osób zaskoczył fakt, że odpowiedź prałatury na oszczerstwa zawarte w książce Browna była zdecydowana, ale i pobłażliwa – nie wytaczała procesów, nie żądała odszkodowań... Dlaczego prałatura tak właśnie zareagowała?

– Chciałbym zwrócić uwagę przede wszystkim na fakt, że najsmutniejszym aspektem książki Browna nie jest to, co mówi na temat Opus Dei, lecz fałszywy obraz Chrystusa i Jego Kościoła, jaki przekazuje czytelnikom.

Opus Dei – część Kościoła – jest rzeczywistością piękną i młodą. Wymysły pisarza mogą przyćmić to piękno, a to zasmuca. Zdajemy sobie jednak sprawę, że piękno Kościoła, a zatem również Opus Dei, objawia się w całej pełni, gdy ukazujemy miłość Chrystusa, a nie urazy. W tej perspektywie miłość jest najlepszym sposobem, by przedstawiać postać Jezusa Chrystusa i rzeczywistość Kościoła. Dlatego reakcja zdecydowana, ale jednocześnie uprzejma była przejawem naszej odpowiedzialności. Nie zapominajmy, że miłość jest przykazaniem Chrystusa, co więcej – najważniejszym przykazaniem.

Powtarzam więc, że to, co najbardziej boli w „Kodzie...”, to sposób, w jaki próbuje się banalizować osobę Chrystusa. Dobrze się stało, że nowa książka Benedykta XVI stawia w centrum dyskusji kulturalnej historyczną postać – ludzką i Boską – Jezusa Chrystusa. To wspaniała okazja dla chrześcijan, jak i dla wszystkich, by poznać i pogłębić własną relację z Synem Bożym, który stał się człowiekiem.

– W przyszłym roku przypada 80. rocznica założenia Opus Dei. Jak przygotowujecie się do tego wydarzenia?

– Przede wszystkim każdy z nas przygotowuje się przez osobiste nawrócenie. Musimy przed Bogiem zadać sobie pytanie: Jak służymy Kościołowi, Papieżowi i innym ludziom?

Dla prałatury natomiast będzie to również okazja, by lepiej wyjaśnić, czym jest Opus Dei.

Właśnie teraz, gdy zbliżamy się do 80. rocznicy powstania, Opus Dei zaczyna stałą pracę w Rosji, a wkrótce będziemy również obecni w Rumunii. □



● Prawdziwe ubóstwo polega nie na braku posiadania, lecz na dobrowolnym oderwaniu się od dóbr ziemskich. Przeto nie brakuje ubogich, którzy w rzeczywistości są bogaczami. I odwrotnie.

● Wicher prześladowań bywa pożyteczny. Cóż się traci? Nie traci się tego, co i tak jest już stracone. Jeśli drzewo nie zostanie wyrwane z korzeniami – a nie ma nawałnicy, która mogłaby wyrwać drzewo Kościoła – lecą na ziemię jedynie uschłe gałęzie. To dobrze, powinny opaść.

● Twój talent, twój urok osobisty, twoje możliwości... marnują się? Nie stwarza im się możliwości rozwoju? Zastanów się nad słowami jednego z autorów, pełnymi głębokiej treści duchowej: „Nie marnuje się kadzidło, jeżeli jest ofiarowane Bogu. Większa płynie chwała dla Pana z ofiary z twoich talentów niżli z ich próżnego użycia”.

● Jakże bym chciał, żeby twoje zachowanie i rozmowy były takie, żeby ludzie widząc ciebie i słuchając, mówili: „Ten człowiek czyta życie Jezusa Chrystusa”.

Josemaría Escrivá de Balaguer, „Droga”



Wnętrze kościoła kurii prałatury Opus Dei, w którego ołtarzu znajdują się relikwie św. Josemaríi Escrivy de Balaguera